

Jak media wybielają prześladowanie chrześcijan przez muzułmanów

21 maja 2012

Oficjalne media mają już długą historię zaciemniania faktów o prześladowaniu chrześcijan przez muzułmanów.

Jeśli w ogóle informują o jakimś wydarzeniu, co jest rzadkością, to nawet podając nagie fakty robią to po stworzeniu aury relatywizmu moralnego, który minimalizuje rolę muzułmanów.

Jednym z najbardziej oczywistych sposobów jest odwołanie do "sekciarskich sporów" pomiędzy muzułmanami i chrześcijanami. Fraza ta stwarza obrazy dwóch równoważnych – równie atakowanych i atakujących – przeciwników. Nie pokazuje to rzeczywistej sytuacji, bowiem to muzułmańska większość prześladowuje w dużej mierze pasywne, chrześcijańskie mniejszości.

Na przykład niedawno, w kontekście dobrze udokumentowanego cierpienia chrześcijan w Egipcie, raport NRP [National Public Radio – amerykańska organizacja zrzeszająca 900 publicznych stacji radiowych] tak przedstawił sprawę: "Egipt: rosnące napięcie pomiędzy muzułmanami i chrześcijanami doprowadziło do sporadycznej przemocy [inicjowanej przez kogo? – RI]. Wielu Egipcjan wini chuliganów za międzyreligijne spory. Inni wierzą, że powodem jest głęboko zakorzeniona nieufność pomiędzy muzułmanami i mniejszościową chrześcijańską wspólnotą." [skąd się wzięła ta „nieufność”?].

Choć raport naświetla przypadki, gdzie ofiarami są chrześcijanie, to jego ton sugeruje, że równie łatwo byłoby znaleźć przypadki prześladowania muzułmanów przez chrześcijan (co jest nieprawdą). Nawet tytuł tego raportu brzmi: "Egipt:

rośnie napięcie pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami". Towarzyszące tekstowi zdjęcie przedstawia grupę zagniewanych chrześcijan, jeden z nich wznosi bojowym gestem krzyż. Nie ma zdjęcia muzułmanów niszczących krzyże – choć to właśnie to skłoniło chrześcijanina ze zdjęcia do takiej demonstracji solidarności religijnej.

Dwie kolejne strategie należące do metod używanych przez oficjalne media aby zaciemnić i zminimalizować rolę islamu, pojawiły się w ostatnich raportach o grupie dżihadystycznej Boko Haram, kontynuującej ludobójstwo chrześcijan w Nigerii.

Umieśćmy to w kontekście: grupa Boko Haram, której pełna nazwa po arabsku to "Sunnici dla Da'wa [islamizacji] i Dżihadu", jest organizacją terrorystyczną poświęconą obaleniu świeckiego rządu i ustanowieniu prawa szariatu. Przez lata morduje ona chrześcijan, eskalując kampanię od grudnia 2011, kiedy to w dzień Bożego Narodzenia podłożyła bombę w kościele, zabijając 40 chrześcijan. Następnie Boko Haram wystosowała noworoczne ultimatum – wszyscy chrześcijanie muszą opuścić północny region kraju albo zginą. Boko Haram podtrzymuje to ultimatum do dzisiaj. Niewiele jest w Nigerii dni wolnych od ataków terrorystycznych na chrześcijan i kościoły. Na przykład podczas ataku na kościół w niedzielę wielkanocną zginęło prawie 50 osób.

Rozważmy teraz kilka strategii oficjalnych mediów. Pierwsza, to ukazanie konfliktu pomiędzy muzułmanami i chrześcijanami w taki sposób aby zatrzeć granicę pomiędzy prześladowcą i ofiarą. Na przykład niedawne doniesienie BBC na temat jednego z wielu ataków Boko Haram na kościoły, w którym zginęły trzy osoby, w tym małe dziecko. Po podaniu faktycznej informacji, doniesienie opisuje dalej jak "atak ten wywołał zamieszki z udziałem chrześcijańskiej młodzieży, które spowodowały akty przemocy i śmierć co najmniej dwóch muzułmanów. Policja informuje, że obaj mężczyźni zostali ściągnięci z motocykli po zatrzymaniu się przed blokadą drogową ustawioną przez uczestników zamieszek. Również rząd sklepów należących do

muzułmanów został spalony...”. Raport kontunuuje w ten sposób ze specjalną częścią o “bardzo zagniewanych” chrześcijanach, myląc ofiary z prześladowcami i zapominając wyjaśnić dlaczego w pierwszej kolejności ci chrześcijanie byli “bardzo zagniewani”- z powodu nieustannych, niesprowokowanych ataków terrorystycznych na ich kościoły, i mordowania ich kobiet i dzieci.

Przypomina to noworoczny atak bombowy na kościół w Egipcie, w którym zginęło 20 chrześcijan. Oficjalne media doniosły o tym, ale pod nagłówkami takimi jak “Starcia chrześcijan z policją po ataku na kościół, w którym zginęło 21 osób” (“Washington Post”) albo “Więcej starć, ponieważ Egipcjanie są wściekli po ataku” (“New York Times”). Znowu, jakby to, że sfrustrowani chrześcijanie protestują przeciwko masowemu zabójstwu, było tak samo ważną informacją jak to zabójstwo. Tak jakby ich gniewna reakcja wszystko wyrównywała.

Druga strategia oficjalnych mediów polega na przemilczaniu motywacji dżihadystów. Raport AFP (Agence France Presse) opisujący inny atak Boko Haram na kościół, w którym podczas niedzielnej mszy zginęło troje chrześcijan, robi rzetelną robotę podając fakty. Ale kończy to następującym zdaniem: “Za przemoc obwinia się grupę Boko Haram, której cele pozostają w dużej mierze niejasne. Według obliczeń AFP i grup praw człowieka, od 2009 roku zabiła ona ponad 1000 osób, w tym 300 tego roku”.

Chociaż Boko Haram krzyczała o swoich celach przez ostatnie dziesięć lat – ustanowienie prawa szariatu i podporządkowanie albo wyeliminowanie chrześcijan w Nigerii – oficjalne media twierdzą tutaj, że nie wiedzą one o tych celach (wcześniej “New York Times” opisał cele Boko Haram jako “bezsensowne”, pomimo że grupa ta nie przestaje ich uzasadniać względami doktrynalnymi). Można by oczekiwać, że dekadę po ataku z 11 września – w świetle kolejnych licznych obrazów muzułmanów w militarnych strojach, wykrzykujących “Allahu Akbar” i wzywających do ustanowienia szariatu i zdominowania

niewiernych – dziennikarze powinni się już orientować w kwestii ich motywacji i celów.

Oczywiście to zaciemnianie sytuacji przez media służy określonemu celowi: otwiera ono drogę dla politycznie poprawnej, zaaprobowanej przez oficjalne media motywacji „muzułmańskiej przemocy”: wywołują ją „represje polityczne”, „bieda”, „frustracja” i temu podobne. Stąd widać, dlaczego politycy, tacy jak były amerykański prezydent Bill Clinton przywołują „ubóstwo” jako siłę napędową „wszystkich tych rzeczy” (w odniesieniu do mordowania chrześcijan przez Boko Haram). Albo upieranie się asystenta sekretarza stanu do spraw Afryki, że „religia nie jest motorem tej ekstremalnej przemocy” w Nigerii. Powiedział to w komentarzu po ataku bombowym na kościół w minioną Niedzielę Wielkanocną.

Podsumowując: oficjalne media podają fakty dotyczące prześladowania chrześcijan wyjątkowo oszczędnie, natomiast jednocześnie wykorzystują cały arsenał gier znaczeniowych, słów kluczowych i dogodnych pominięć, które służą chronieniu ich tradycyjnej narracji: muzułmańska przemoc nie jest produktem islamskiej indoktrynacji i nietolerancji.

Autor: Raymond Ibrahim

Tłumaczenie: Robert FreeMan

Źródło oryginalne: www.raymondibrahim.com

Źródło polskie: Euroislam